

Po 22.30

Autor: Katarzyna Zychła



Po dwudziestej drugiej trzydzieści przyszedł smutek

Otulił serce niezrozumiałą tęsknotą

Podzielił serce na wiele gorzkich części

Zapytanie o miłość zatrzymało się w pół drogi

Zamilkło jak dziecko przestraszone nocnym hałasem

Przyszła cisza przed burzą łez

Sól nadaje smak i nie wietrzeje

Zostawia na policzkach małe ścieżki

Którymi wrócą dobre chwile

Po dwudziestej drugiej trzydzieści przyszedł smutek

Z małym bukietem wspomnień

Pachnących lasem i mgłą

Nie potrafię ubrać w słowa zapleść w myśli

Wciąż się wymyka jak cień jak promień słońca

Ty jesteś blisko

Ja zbyt daleko na drugim brzegu milczenia

Zbieram w sobie chłód nocy

Marznę

Po dwudziestej drugiej trzydzieści przyszedł smutek

Łagodnie zanucił kołysankę

Nie pamiętam słów

Tylko dźwięk spadającej kropli

Która drąży cierpliwie

Skałę lęku

Przychodzą takie chwile w życiu, że albo uderzamy głową w mur - raniąc się jeszcze bardziej - albo... pozwalamy, by Bóg wziął nas w swoje ramiona... I w tych ramionach przeczekamy zły czas, smutne chwile, ciszę - która niesie gorzki deszcz łez... Nieważna jest godzina, kiedy przychodzi smutek - ważna jest chwila, gdy w Bożych ramionach doznajemy ukojenia...